

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 12 bm. dokonało oceny doskonalenia działalności gmin z uwzględnieniem dorobku gmin wzorcowych.

Zalecono przyspieszenie prac związanych z kształtowaniem gmin jako ośrodków społeczno-gospodarczych. Podkreślono, że należy szerzej wykorzystać dla tego celu możliwości i potencjał ośrodków miejsko-gminnych w dziedzinie usług dla rolnictwa oraz upowszechnienia oświaty i kultury.

Zwrócono uwagę na potrzebę dalszego rozwoju działalności gmin na rzecz rozwoju produkcji rolnej i przetwórstwa płodów rolnych.

W kolejnym punkcie porządku Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o decyzjach podjętych przez rząd w celu aktywizacji produkcji i usprawnienia obrotu ziemniaków.

Zaakceptowano program dalszego rozwoju produkcji ziemniaków w latach 1978–1985, który przewiduje poprawę zaopatrzenia rolnictwa w maszyny do uprawy, pielęgnacji i zbiorów ziemniaka, w produkty chemiczne oraz w inne środki służące produkcji i przechowywaniu ziemniaków.

Trudna operacja głębinienia szybu w kopalni „Victoria”

(P) Brygady specjalistów z Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych oraz górniczy z kopalni „Victoria” w Wałbrzychu przystąpił w bieżącym tygodniu do skomplikowanej operacji głębinienia szybu „Witold”.

Celem operacji jest dotarcie do nowych pokładów węgla koksującego, które zalegają pod eksploatacyjnymi pokładami. Prace prowadzone są w trudnych warunkach geologicznych, przy wykorzystaniu nowoczesnych maszyn i urządzeń. Plany przewidują, że dotarcie do nowych pokładów węgla w szybie „Witold” kopalni „Victoria” w Wałbrzychu nastąpi na początku 1979 r. (PAP)

Z obrad egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Ocena i kierunki szkolenia ideologicznego

Informacja własna

(R) Ocena szkolenia ideologicznego i pracy informacyjno-agitacyjnej w ub. roku oraz założenia programowo-organizacyjne na rok 1978/79 były 12 bm. tematem posiedzenia egzekutywy KW PZPR, której przewodniczył I sekretarz KW, Janusz Prokopiak.

Jak podkreślono, działalność ideologiczno-szkoleniowa w minionym roku realizowana była w kilku formach, m. in. przez szkolenie aktywów w WUML i wieczorowych szkołach aktywów, masowe szkolenie członków partii, szkolenie środowiskowe oraz poprzez seminaria i sesje popularnonaukowe.

W 1473 zespołach przeszkolono ponad 46 tys. członków PZPR, ZSL, SD, członków organizacji młodzieżowych a także ponad 5 tys. bezpartyjnych. WUML ukończyli 582 osoby, w tym 79 bezpartyjnych. Nastąpił dalszy wzrost dyscypliny organizacji zajęć szkoleniowych wszystkich form, przy czym zwrócono uwagę na metodę prowadzenia zajęć szkoleniowych i informacyjnych.

Uzyskano też dobre rezultaty w rozwoju bazy materialno-szkoleniowej. W wielu KM i KG PZPR m. in. w Przysusze, Belsku Dużym, Szydłowcu, Policznej, w Zakrzewie – zorganizowano gabinety metodyczne. Jeden z nich, wzorcowy, czynny jest w Zakładach Metalowych „Waltera”.

Konkretną pomoc ze strony wojewódzkiego ośrodka kształcenia ideologicznego otrzymują organizacje młodzieżowe a ich absolwenci kierowani są do pracy ideologiczno-szkoleniowej w organizacjach młodzieżowych.

W dyskusji podkreślano, że w minionym roku osiągnięto

Biuro Polityczne zapoznało się także z informacją Centralnej Rady Związków Zawodowych o stanie rozwoju pracowników ogrodników działkowych.

Ogrody działkowe są istotną formą wypoczynku i rekreacji dla ludzi pracy a także stwarzają możliwości produkcji warzyw, owoców i kwiatów przede wszystkim na po-

trzeby własne działkowców i ich rodzin. Podkreślono, że ważnym zadaniem związków zawodowych i administracji terenowej jest dalszy wzrost powierzchni pracowniczych ogródków działkowych, zwłaszcza wokół wielkich aglomeracji miejskich, pomoc w ich zagospodarowaniu i szerokim udostępnieniu ludziom pracy. Zalecono podwojenie powierzchni pracowniczych ogródków działkowych. (PAP)

Targi Krajowe „Jesień-78”

Pytanie brzmi: ile butów czy jakie?

Od naszej specjalnej wysłanniczki TERESY BRODZKIEJ

Poznań, 12 września

(P) Targi poznańskie „Jesień-78” prezentują, jak wiadomo, ofertę przemysłu na sezon wiosna-lato przyszłego roku. Ale żeby właściwie ocenić perspektywy na ten okres w takiej branży, jak obuwie – trzeba zacząć od jajka, czyli od obecnej sytuacji w przemyśle skórzanym. Nie jest ona najlepsza, więc zarówno producenci, jak i handlowcy muszą się już teraz starać, aby nie przesła „poślizgiem” na następny sezon.

Na rok bieżący handel ocenił potrzeby rynku na 70 mln par obuwia wszelkiego rodzaju (wiele łącznie z gumowymi, tekstylnymi itd.). Natomiast przemysłowi wypadło z obliczeń wszystkich fizycznych i surowcowych możliwości, że wyprodukują 64,9 mln par i taki też zaakceptowano mu plan. Jednakże w sierpniu przystąpiono ponownie do analizy tego planu, co było zresztą uzasadnione ze względu na pogarszającą się sytuację w zakładach obuwniczych, jak się wydaje, jest w tej chwili bardziej dotkliwym problemem niż niedostatek surowców. Analiza ta spowodowała korektę planu w dół, a mianowicie „zdjęto” z niego jeszcze 4,5 mln par butów. Tak więc dostawy wyniosą w sumie blisko 10 mln par butów, mniej, niż życzył sobie handel.

Czy niedobór wynoszący jedną siódmą zapotrzebowania będzie tak bardzo odczuwalny? Może oczywiście być, ale wcale nie musi. Jeżeli w ramach tych ograniczonych możliwości przemysł dostarczy buty w odpowiednich proporcjach dla wszystkich grup wieku i

płci, stosownie do pory roku, a nade wszystko buty dobre – wcale nie odczujemy znowu tak bardzo, że jest ich o jedną siódmą mniej, niż miało być. Tylko że w tej chwili nikt z handlowców zaskoczonych decyzją o korekcie planu nie wie jakie buty dostanie. Można pojąć, że tak. Zjednoczenie Przemysłu Skózanego nie zdoła w tak nagłym trybie postawić działalności wszystkich zakładów w ten sposób, aby trafiły one swą produkcją możliwie najbardziej precyzyjnie w potrzeby rynku.

Ten długi wstęp na temat nie stricte targowy był potrzebny, aby zrozumieć w czym tkwił największy problem obecnych pertraktacji na linii handel –

przemysł. Bo w tym ostatnim perspektywy na najbliższą przyszłość, zarówno w dziedzinie surowców, jak i spraw kadrowych nie wyglądają wcale lepiej, o czym zresztą świadczą oferty: mniejsza od tegorocznych dostaw. Ale znowu – nie aż tak dramatycznie zaniżona, by bić na alarm. Pod jednym warunkiem: że ta mniejsza ilość butów, to nie będą rozklejające się buty, a na dodatek brzykie. Gdybyśmy dostali na wiosnę tylko 31,5 mln par butów a nie 40 mln jak chce handel, ale za to butów wygodnych, ładnych, trwałych, a poza tym proporcjonalnie więcej dla dzieci i młodzieży (w którym to wieku musi się buty zmieniać częściej) – to byłoby wręcz świetnie.

Wśród całej tej targowej krzątaniny i nerwowości panującej zarówno wśród producentów, jak i handlowców, a wywołanej zmniejszoną ofertą, przyszło mi na myśl, czy cała ta sytuacja nie jest – paradoksalnie może – dobrą okazją.

S. Piasecki zdobywcą pucharu „Życia Radomskiego”

Informacja własna

(R) W Radomiu rozegrany został XVI ogólnopolski wyścig kolarski o puchar „Życia Radomskiego”.

Wyścig młodzików na 10 okrążeń trasy wygrał Ireneusz Dudziński z Granat i zdobył puchar RKS Broń. Pasjonującą walkę stoczyli juniorzy młodszy. Po bardzo aktywnej jeździe na całym dystansie (20 okrążeń) zwyciężył Janusz Etkens z Czerwoni, zdobywając puchar ZSMF.

Wśród juniorów starszych, którzy mieli do pokonania 30 okrążeń ul. Narutowicza, po udanej ucieczce i samotnej jeździe, jako pierwszy linie mety przejechał Krzysztof Cegielski z lubelskiego Spółdzielcy, zdobywając tym samym puchar przewodniczącego MKKFiT.

Ostatni wystartował seniorzy. Zwyciężył Stefan Piasecki z LKS Bełchatów, zdobywając puchar „Życia” i nagrodę naczelnego dyrektora Zakładów Metalowych „Predom-Lucznik” w postaci maszyny do szycia. Drugi był Poletek, a trzeci Jan Raczkowski (Start Lublin).

Impreza stanowiła jeden z najatrakcyjniejszych punktów sportowej części programu Dni Radomia. (am)

Dobre tempo robót na budowie „Polic II”

(P) Dobre tempo pracy utrzymuje się ostatnio na budowie kombinatu chemicznego „Polic II”. Brygady szczyńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego zakończyły budowę fundamentów, wytwórni amoniaku. Pracę tę wykonano w ciągu zaledwie trzech miesięcy. Jest to duży sukces szczyńskiego budowlanych, którzy z powodu nierytmicznych dostaw stali zbrojeniowej mieli duże trudności w utrzymywaniu ciągłości pracy.

Nie słabnie także tempo prac budowlano-montażowych na zapleczu socjalnym. Zakończono montaż jednego z pięciu budynków mieszkalnych typu „leńgradzkiego”. Gotowa jest także stalowa konstrukcja stółki. Pozwoli to gorzowskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego na terminowo rozpoczęcie robót wykonawczych.

Wielka polska inwestycja, na którą tak niecierpliwie czeka polskie rolnictwo, powoli „wychodzi z ziemi”. (PAP)

przemysł. Bo w tym ostatnim perspektywy na najbliższą przyszłość, zarówno w dziedzinie surowców, jak i spraw kadrowych nie wyglądają wcale lepiej, o czym zresztą świadczą oferty: mniejsza od tegorocznych dostaw. Ale znowu – nie aż tak dramatycznie zaniżona, by bić na alarm. Pod jednym warunkiem: że ta mniejsza ilość butów, to nie będą rozklejające się buty, a na dodatek brzykie. Gdybyśmy dostali na wiosnę tylko 31,5 mln par butów a nie 40 mln jak chce handel, ale za to butów wygodnych, ładnych, trwałych, a poza tym proporcjonalnie więcej dla dzieci i młodzieży (w którym to wieku musi się buty zmieniać częściej) – to byłoby wręcz świetnie.

Obecni byli ambasadorowie obu państw: Lucjan Motyka i Ivan Nedew (PAP)



(P) Od lewej: Stanko Todorow, tłumacz, Edward Gierk i Piotr Jaroszewicz. Fot. CAF – Matuszewski

(P) 12 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów – Piotra Jaroszewicza przyjął przebywającego w Polsce z przyjacielską, roboczą wizytą członka Biura Politycznego KC BPK, przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii – Stanko Todorowa.

W toku serdecznej, przyjacielskiej rozmowy omawiano wezłowe kierunki dalszego pogłębiania wszechstronnych przyjacielskich stosunków jakie łączą oba bratnie narody i kraje. Podkreślono, że ich podstawą jest ideaowa jedność i bliskie współdziałanie PZPR i BPK.

Dokonując wymiany poglądów na aktualne problemy międzynarodowe wyrażono niezłomną wolę obu partii i krajów umacniania jednolitego frontu państw socjalistycznych, zacieśniania integracji gospodarczej i realizacji uzgodnionej polityki na arenie międzynarodowej na rzecz pokoju i odprężenia.

Obecni byli ambasadorowie obu państw: Lucjan Motyka i Ivan Nedew (PAP)

W drugim dniu wizyty

(P) 12 bm. dobiega końca 2-dniowa przyjacielska, robocza wizyta, którą na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza złożył w Polsce przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow.

Wizyta przyczyniła się do dalszego zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i Bułgarią. Rozmawiano o wzajemnych interesach i ich rezultaty wniosły również ważki wkład w umacnianie jednolitego i zwartości całego frontu państw socjalistycznych. Podkreślono, iż decydujące znaczenie dla kształtowania stosunków między obu krajami mają spotkania przywódców naszych partii i narodów

Wizyta przyczyniła się do dalszego zacieśnienia tradycyjnej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i Bułgarią. Rozmawiano o wzajemnych interesach i ich rezultaty wniosły również ważki wkład w umacnianie jednolitego i zwartości całego frontu państw socjalistycznych. Podkreślono, iż decydujące znaczenie dla kształtowania stosunków między obu krajami mają spotkania przywódców naszych partii i narodów



podstawa do roszczeń finansowych i reklamacji. Zabezpieczamy w ten sposób rynek wewnętrzny przed towarami o niższej jakości.

— Jak to się dzieje, że w sklepach jest mało wyborów owoców południowych, a wiele z nich nie odpowiada światowym standardom. Np. cytryny są tylko w jednym gatunku i po 40 zł.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Gwałtowne burze i wichury

Informacja własna

(P) W poniedziałek wieczorem i w nocy z poniedziałku na wtorek nad wieloma rejonami kraju przeszły gwałtowne burze, którym towarzyszyły silne wyładowania atmosferyczne i ulewne deszcze. Burze i wichury wyrządziły poważne szkody.

W miejscowości Młynice (woj. bydgoskie) wicher zniszczył kilka gospodarstw wiejskich, powalił stodoły i zabudowania gospodarcze, pożywał dachy. Powalone zostały drzewa i słupy wysokiego napięcia, zerwane napowietrzne linie telefoniczne.

Skutki wichury były przyczyną wielu wypadków drogowych. W sąsiedniej miejscowości Młyn motocykl wpadł na jedno z powalonych drzew. Motocyklista Franciszek O. i jego pasażer Ryszard L. ponieśli śmierć na miejscu.

We wtorek lokalnie znowu wystąpiły burze. Pogoda była zmienna. Było pochmurno, ale wystąpiły też dłuższe okresy słoneczne. W południe termometry wskazywały: od 12 st. w Białymstoku do 16 st. na Helu. W tym samym czasie w Warszawie notowano 15 st.

Temperatura wody w Bałtyku: w Świnoujściu, Kołobrzegu i w Uście 14 st.; w Gdyni i na Helu 15 st. Dla porównania w Morzu Czarnym: w Burgas 20 st.

Na najbliższe dwa dni synopticy zapowiadają zachmurzenie z rozproszonymi deszczami. Temperatura maksymalna od 13 do 18 st.; minimalna od 8 do 14 st. (Iat.)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane. Możliwy słaby przelotny deszcz. Temperatura maksymalna ok. 16 stopni (PAP)

KALENDARIUM

● Środa jest 256 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 109 dni, w tym 90 dni roboczych.

● Słońce weszło dziś o godz. 6.06, a zaszło o godz. 18.57. Wschód Księżycy – godz. 17.01, zachód – godz. 1.57. Środa będzie krótsza od najdłuższego dnia w roku o 3 godziny i 56 minut.

● Imieniny obchodzą: Eugenia i Filip.

myślu chemicznego oraz handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Rozmowy te i prace przyniosły dobre wyniki, pozwalając sprzyjać dodatkowej przedsięwzięcia idące w kierunku poszerzenia współpracy gospodarczej i handlowej.

Realne są perspektywy osiągnięcia w tym roku wzrostu wymiany towarowej w ok. 11 proc. w stosunku do poziomu z 1977 roku.

Ocene wymiany towarów rynkowych realizowanej przez organizacje handlu wewnętrznego oraz zamierzenia w tej dziedzinie na okres 1979–1980 i dalsze lata przedstawił wicepremier Tadeusz Pyka. Obróty tymi towarami wykazują systematyczny wzrost. Położono nacisk na poszukiwanie dalszych dróg i sposobów intensyfikacji tego rodzaju wymiany.

Obaj premierzy uznali przeprowadzone prace za owocne i i konstruktywne. Wysoko ocenili również działalność polsko-bułgarskiej komisji.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Wspólny komunikat polsko-bułgarski

— str. 4

W. Bykowski i S. Jaehn o wspólnym locie Konferencja prasowa w Moskwie

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZKIEGO

Moskwa, 12 września

(P) Załoga uczestnicząca w trzecim międzynarodowym locie „Interkosmos” – dwukrotnie bohater Związku Radzieckiego kosmonauta ZSRR Walery Bykowski i bohater Związku Radzieckiego, kosmonauta-badacz, obywatel NRD Sigmund Jaehn spotkali się we wtorek w moskiewskim Domu Dziennikarza z publicystami radzieckimi i korespondentami prasy zagranicznej.

Podczas transmitowanej przez telewizję dwugodzinnej konferencji prasowej, w której uczestniczyli również przewodniczący Rady „Interkosmos” akademik Borys Pietrow oraz grupa naukowców z Związku Radzieckiego i NRD – omówiono wstępne wyniki badań przeprowadzonych na orbicie.

W swych wypowiedziach obaj kosmonauci podkreślali, że całkowicie lot ich trwał stosunkowo krótko, jednakże obejmował bardzo bogaty i różnorodny program. Kontynuowano rozpoczęte przez poprzednie międzynarodowe ekipy eksperymenty technologiczne, medyczne-biologiczne, fotografowanie wybranych rejonów powierzchni naszej planety oraz obserwacje niezwykłych zjawisk meteorologicznych.

Nie było to jednak powtórzenie dotychczas prowadzonych wcześniej, lecz twórcze rozwinięcie najbardziej perspektywicznych kierunków badań, prowadzonych w interesie gospodarki narodowej i wszystkich krajów uczestniczących w programie „Interkosmos”.

Wyniesieni niedawno, wbrew oczekiwaniom, do wysokiej godności papieskiej, uważamy, zgodnie z tradycją, za swój obowiązek powiedzenie Cię tym piśmie o przyjętym brzmieniu i urzędzie.

Podobnie jak nasi poprzednicy otaczali Narod, któremu przewodzą, życzliwością i miłością, tak również i my mamy zdecydowanie zamiar pilnie postępować ich śladami.

Korzystając z tej okazji chcemy wyrazić nadzieję, jaką wiążemy z dziećmi Kościoła Katolickiego, żyjącymi w tym Narodzie, do pomyślności którego mogą się one owocnie przyczynić wypełnianiem swych obowiązków.

Z głębi serca wyrażamy pragnienie, by za Zrządzeniem Boga, zarówno Ciebie, Przeświecony i Czcigodny Męzu, jak i cały Twój Narod spotykały zawsze rzeczy najlepsze.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, dnia III miesiąca września, roku MCMLXXVIII, pontyfikatu naszego pierwszego.

Papież JAN PAWEŁ I

Dziś 10 stron

Kolumny historyczne str. 8–9

TVP str. 6

zane z jego dalszym rozwojem. węglowych różnych typów, dla
(PAP) kraju i na eksport. (PAP)

historia historia historia historia historia historia historia

Kolekcja wojennych fotografii

DOKUMENTY 2078 DNI

MAGDALENA GODLEWSKA

Druga wojna światowa trwała w Polsce 2078 dni. Świadectwem bezpośredniego przebiegu wojny i ukazującym tamte czasy są dokumentalne filmy i fotografie.

Muzeum Historii Fotografii w Krakowie posiada kilka tysięcy wojennych dokumentów, zbiorów są stale uzupełniane. Wspomniany zbiór wojenny można podzielić na trzy grupy. Pierwsza, najliczniejsza, obejmuje rok 1939. Następna — to podbój Związku Radzieckiego i innych krajów europejskich (m.in. Belgii i Francji). Na trzecim miejscu — życie ludności w Generalnym Gubernatorstwie (wraz z eksterminacją Żydów).

Zdjęcia z Wolnego Miasta Gdańska dotyczą okresu na kilka miesięcy przed wybuchem wojny i wydarzenia z pierwszych jej dni. Udokumentowane zostały przez nieprzyjaciela: zdobywanie polskich placówek — Dworca Poczty, kapitulacja Westerplatte i Helu oraz wysiedlanie polskich rolników z Pomorza.

Zbiór Kwinty, czyli materiały Archiwum AK, liczy 2000 fotografii. Zdjęcia wojenne obejmują dokumenty od pierwszego dnia ataku na nasz kraj, przedstawiały codzienne życie w Generalnej Guberni, a więc: wywożenie na roboty, łapanie, pacyfikacje i schwytych partyzantów. Są także fotografie ówczesnych osobistości z tzw. rządu GG, funkcjonariuszy SS, policji i gestapo. Zbiór przekazany został do muzeum po śmierci Wincentego Kwinty, b. pracownika Biura Informacji i Propagandy delegatury londyńskiej, przez jego najbliższą rodzinę. Zdjęcia pochodzą z tzw. prasy gadzinowej: „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Krautera Zeitung”, inne wykradzione zostały z tajnych zbiorów gestapo i SS, jeszcze inne wykonane zostały przez polskich konspiratorów.

Niezwykle cennym nabytkiem jest odnaleziony w czerwcu br. album niemieckiego oficera Wehrmachtu. Liczy on ponad 200 zdjęć, które — ułożone w porządku chronologicznym — są szczegółowo opisane. Obiektowi oficera fotografa zanotował ostatnie przygotowania do wojny, szlak wojenny w Polsce (wraz z Warszawą), potem we Francji. Wśród francuskich znajduje się jedno — zło unikające: przekazywanie Niemcom przez oficerów francuskich nielubianego Linii Maginota. Front Wschodni: przygotowania i agresja na Związek Radziecki. Autor prawdopodobnie był oficerem rezerwy z samerskich jednostek motoryzowanych piechoty. Album przekazany do muzeum jego żoną, p. Jacek Zaleski.

Trzeci, duży cykl fotografii nosi nazwę kolekcji rzeszowskiej. Ofiarodawcą mgr. Andrzej Mikosz, przed laty, gdy wojska hitlerowskie w panice opuszczały Rzeszów, znalazł puszkę po masce gazowej a w niej 218 fotografii. Fotografie przeleżały wiele lat na pawlaku, dopiero w br. zostały ponownie odnalezione. Są to zdjęcia wstrząsające. Fotograf z upodobaniem przedstawia bowiem prawie wyłącznie martyrologię. Najciekawsze chronologicznie ukazują działalność okupanta na dawnych polskich ziemiach wschodnich. A więc erzekucja na Brzidkach we Lwowie, masowe groby jeńców — cały rejestr zbrodni i zniszczeń, obrazujący krwawy marsz hitlerowców przez te ziemie. Najpóźniejsze zdjęcia pochodzą spod Kijowa i Moskwy.

Wszystkie fotografie opisane są w zlepie polszczyźnie i zlepie niemieckim. Kim był fotograf? Wiadomo tylko, że był człowiekiem, który miał możliwość fotografowania wysoko postawionych osobistości, np. Hitlera z Mussolinim na froncie wschodnim.

Nie tym nie kończą się zagadki tej kolekcji. Z Głizycka nadesłano 8-10 zdjęć, które są bezspornie częścią zbioru rzeszowskiego. Przemawiają za tym te same środki techniczne, jak również tematyka. Zdjęcia „głizyckie” z erzekucji na cmentarzu uzupełniają zbiór rzeszowski, przedstawiając następny etap erzekucji. Poszukiwania innych egzemplarzy tego zbioru trwają.

Wśród fotografii z lat II wojny światowej, znajduje się ciekawy zbiór dotyczący sił zbrojnych na Zachodzie. Brak tutaj zarejestrowanych działań militarnych, natomiast pokazane jest zwyczajne życie żołnierzy. Szczególnie cenne są fotografie wykonane w czasie internowania polskiego wojska w Rumuni. Kolekcję przekazała Muzeum Historii Fotografii wdowa po Antonim Wasilewskim.

Niestety niewiele zachowało się zdjęć ze szlaku bojowego I Armii. Muzeum chętnie przyłoby w darze (lub zakupiło) fotograficzne dokumenty z dzieł Armii Polskiej idącej od Lenina aż po Berlin. Jedynymi zdjęciami polskimi z Berlina jest 9 fotografii anonimowego autora, przedstawiających naszych żołnierzy już w zdobytej stolicy III Rzeszy.

Również niezbyt bogato reprezentowane jest Powstanie Warszawskie. Kilkanaście zdjęć nadesłano do krakowskiego muzeum byli uczestnicy Ruchu Oporu.

Zdobycza ostatnich dni sierpnia br. jest zestaw 240 wojennych fotografii, ofiarowanych przez mgr. Janę Sosnowską z Rybnika. Zdjęcia wykonywał oficer Wehrmachtu. Ukazują one niejako narodowy militarny koncept Hitlera, wojenne przygotowania, obraz zniszczenia z bestialskimi traktowaniem jeńców.

Nie zrealizowana do końca transakcja jest przejęcie jeszcze jednego pokazywanego, wykonanego przez Niemców, a zabezpieczonego przez Ruch Oporu. Z sygnałnych zdjęć wiadomo, że zbiór dotyczy przebiegu działań wojennych w Polsce, także we Francji, Belgii i Związku Radzieckim. Podobną znajdują się w tym zbiorze również zdjęcia z Warszawy w 1939 r. tuż po wkroczeniu niemieckich wojsk i w kilka miesięcy potem.

Z ogromnej ilości wojennych zdjęć, opracowano do dnia dzisiejszego zaledwie 10 proc. Wybrano spośród wielu te najbardziej wymowne, najbardziej tragiczne. Korzystała z nich już kilkakrotnie Główna Komisja do Badania Zbrodni Hitlerowskich. Fotograficzne dokumenty uzupełniają oskarżenia przeciwko wielu jeszcze bezkarnym wojennym zbrodniarzom. A pośpiech jest konieczny. W RFN dobiega końca czas ścigania zbrodni hitlerowskich.

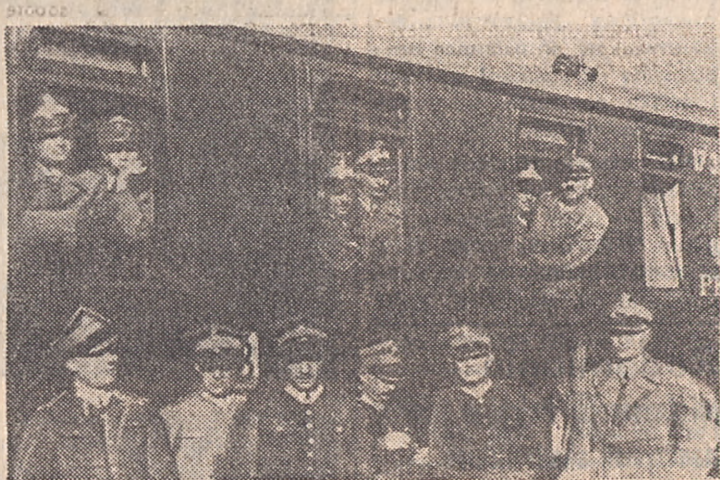
Fotografie bombardowanej i ostrzeliwanej Warszawy opatrzyli hitlerowcy podpisem pełnym hipokryzji. Stawiający niemieckie barbarzyństwo napis głosi: „Natarcie niemieckiej artylerii planowo niszczy twierdzę Warszawę”.



Fotografie bombardowanej i ostrzeliwanej Warszawy opatrzyli hitlerowcy podpisem pełnym hipokryzji. Stawiający niemieckie barbarzyństwo napis głosi: „Natarcie niemieckiej artylerii planowo niszczy twierdzę Warszawę”.



Warszawa w dniach mobilizacji, w sierpniu 1939 roku. Prawdopodobnie jest to kolejka po maski gazowe przed jednym z lokali LOPP-u.



Wśród zdjęć nadesłanych przez naszą czytelniczkę p. Zofię Muszyńską, znalazła się także fotografia przedstawiająca prawdopodobnie wyjazd polskich oficerów na front w 1939 r.



Atak niemieckich żołnierzy na Poczcie Gdańską bronią przez Polaków.



Barykady na ulicy Grójeckiej. Widoczny tramwaj linii 7 oraz dwa wozy znanej warszawskiej firmy przewoźowej Bracia Chotomscy.

COP przyszedł za późno...

MAREK RUSZCZYC

W maju 1935 r. umiera Józef Piłsudski, przez lat dziesięć faktyczny dyktator Polski. Mimo wielu niepopularnych i antydemokratycznych posunięć, które osiągnęły swe apogeum w okresie habiliacyjnych sanacji arestażów działaczy Centrolewu i procesu brzeskiego, śmierć Piłsudskiego była wstrząsem dla dużej części społeczeństwa. Piłsudskiego otaczał nimb wodza Legionów i organizatora państwa polskiego w najtrudniejszych, pierwszych latach po I wojnie światowej. Dla obozu sanacyjnego był to wstrząs podwójny. Tracił nie tylko swego duchowego wodza, swój standard i symbol, ale i czynnik nadzerny, jedyny praktycznie czynnik powstrzymujący maskowaną dotąd i nie ujawnioną „dekompozycję” obozu rządzącego.

Po śmierci Piłsudskiego „dekompozycja” ta ujawniać się będzie coraz bardziej drastycznie, przybierając niekiedy formę ciekawej, bezpardonowej walki różnych sanacyjnych frakcji. Zaśniedzo wyłoniły się dwa kierunki, z których każdy na swój sposób starał się opanować rosnący w społeczeństwie kryzys zaufania do sanacji, ujarzmić demokratyczną opozycję, przeciwdziałać kryzysowi gospodarczemu w przemyśle i rolnictwie. Tzw. grupa pułkowników z Walerym Sławkiem, Adamem Kocem, Bogusławem Miedzińskim i Ignacym Matuszewskim na czele była za dalszą przebudową ustroju państwowego w kierunku dyktatorskim, a lekarstwem na wszelkie trudności widziała w zaostrożeniu kursu wobec społeczeństwa. W miarę narastania groźby wojny grupa ta żywiła nadzieję, iż zagrożenie państwa skłupi z powrotem społeczeństwo wokół sanacji.

Inaczej widziała sprawę tzw. lewica sanacyjna, reprezentowa-

na przez Związek Naprawy Rzeczypospolitej. I ona miała swe sztabowe postaci w osobach wieloletniego wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, Juliusza Poniatowskiego i Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wśród „naprawczych” znalazło się sporo rozczarowanych piłsudczyków, którzy głosili, że będąc nadal wierni pamięci marszałka nie mogą akceptować „pułkowników”, sporo młodych, którym odpowiadała formuła poszukiwania rezerwy zaufania dla sanacji bardziej z lewa niż prawa, sporo wreszcie zwykłych graczy i szalbierzy politycznych, którzy przewidując przedzień czy później upadek kursu pułkowników asekurowali się demokratyczno-liberalnym frazesem o potrzebie „dogłębnych reform w państwie”.

W dziedzinie politycznej sztab „naprawczych” szukał porozumienia z umiarkowanym skrzydłem PPS i SL; w dziedzinie gospodarczej rzucił hasło industrializacji kraju i modernizacji struktury ekonomicznej Polski. Sukcesy gospodarcze rozładowały napięcia społeczne, rozkręciły na gwałt zbrojenia polski, przywróciły zaufanie do rządu. Przedtem trzeba co społeczeństwu dać — a później żądać, głosili „naprawczycy” nie doceniając jednak zarówno rozmiały kryzysu zaufania do obozu rządowego, jak i faktu, że zabierano się do tego grubo za późno i przy bardzo mizernych środkach budżetowych.

C o jakichś czas między pułkownikami i „naprawczami” dochodziło do kompromisów. Wyrazem takiego kompromisu był np. gabinet, na którego czele stanął gen. Felicjan Sławoj-Skłodkowski, osławiony „stupa” reżimu, a którego to rządu wicepremierem i ministrem skarbu został Eugeniusz

Kwiatkowski. Tęgi fachowiec gospodarczy, człowiek szerokich horyzontów, inżynier-chemik, dyrektor fabryki chemicznej, w jednym z pierwszych gabinetów pomajowych ministrów przemysłu i handlu, szczególnie popularny wśród społeczeństwa zdobył Kwiatkowski jako inicjator i organizator budowy Gdyni.

Teraz, w gabinecie Sława Sława wziął na siebie rolę gospodarczego „cudowójcy” reżimu. Ostro skrytykował dotychczasową politykę finansową państwa, zalecał skoncentrowanie nakładów inwestycyjnych na zadaniach najważniejszych.

Tak zrodził się czteroletni program gospodarczy rządu 1938-1939, zakładający inwestycje na sumę 1650-1800 mln złotych. Główny kierunek naprawy gospodarczej iść miał na inwestycje mogące wzmooczyć zdolności obronne państwa, stworzyć warunki systematycznego uprzemysłowienia kraju, jedynie możliwości likwidacji bezrobocia. Celem ostatecznym miało być zatarcie dysproporcji między „Polską A” (na zachód od linii Bug-San), a „Polską B” (na wschód od tej linii).

Program ten trafnie nakreślał kierunki polityki inwestycyjnej ówczesnego państwa polskiego, ale jak powiada w swej wydanej ostatnio „Historii Polski 1864-1948” Józef Buczek, państwo „nie dysponowało środkami finansowymi do realizacji rozbudowy przemysłu w szerokiej skali ogólnopanstwowej”. Sytuacja polityczna na świecie: wojna w Hiszpanii, Anschluss Austrii, później Monachium, ostatecznie przekreśliła nadzieje Polski i na nowe pożyczki zagraniczne, i na zainteresowanie kapitałów zagranicznych w polskiej polityce. Rozpisanie nowej pożyczki wśród ludności było na razie niemożliwe, „Na-

prawicę” chcieli wszak przedtem coś dać, później żądać...

Z decydowano się wobec tego na skoncentrowanie wysiłku na jednym tylko regionie, rzucając hasło budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Był to zresztą region rozległy: 15 proc. ogólnej powierzchni Polski i 18 proc. jej ludności. Nie był to obszar gospodarczo jednolity. Podzielono go więc na trzy strefy: surowcową (kielecką), aprowizacyjną (lubelską) i przemysłową (sandomierską). W tej bazie sercem przemysłowym Polski stać się miała Rzeszowszczyzna.

Narodzinny COP były trudne i bolesne. Obliczono, że pełna realizacja „hasła COP” kosztować będzie 3 miliardy złotych. W 1937 r., jak wspomnieliśmy, rząd liczyć mógł tylko na własny budżet, z którego z najwyższym trudem wygospodarowano na COP 800 milionów złotych.

Idea COP spotkała się oczywiście z entuzjastycznym poparciem ludności zamieszkującej objęte nim obszary. Budowa nowych zakładów przemysłowych stwarzała szanse zatrudnienia dla choćby części armii bezrobotnych na tych terenach, która szacowano od 400 do 700 tysięcy. Ale większość społeczeństwa odnosiła się z początkiem do imprezy z nieufnością. Publicysta E. Bobiński w wydanej wówczas broszurce o COP-ie pisał, że „nie może on istnieć jako oaza szczęśliwości w kraju niezindustrializowanym, pozbawionym dróg, o niedzielnym poziomie rolnictwa, bo wtedy będzie dla kraju nie do brodzieństwem, ale ciężarem”.

Aby rozwiązać te nieufność i obudzić zapał społeczny, rząd naszkicował tym razem 15-letni plan rozwoju gospodarczego, aż do 1954 r. Wicepremier Kwiatkowski w swym sejmowym exposé w grudniu 1937 r. oświadczył, iż COP ma być wstępem umożliwiającym realizację tego dalekosiężnego planu. Obiecywał, iż w okresie od kwietnia 1939 r. do marca 1943 r. rozbudowany zostanie w oparciu o Śląsk i COP potencjał obronny

Archiwum Główne Akt Dawnych 1808 — 1978

KAZIMIERZ KRZOS

Archiwum Główne Akt Dawnych, najstarsze w Polsce archiwum publiczne i jedno z najstarszych w Europie, obchodzi w bieżącym roku jubileusz 170-lecia nieprzerwanej działalności w służbie polskiej nauki i kultury.

Powołane do życia 2 września 1808 r. dekretem Fryderyka Augusta, a więc w dobie Księstwa Warszawskiego, chronić miało Archiwum Ogólne Krajowe (taka była jego pierwotna nazwa — do 1816 r.) najcenniejsze świadectwa wielowiekowej historii państwa i narodu. Do głównych zadań Archiwum należało bowiem, jak pisał inicjator jego utworzenia minister Feliks Łubiński — gromadzenie wszystkich starodawnych narodów polskiego pamiętek i jak ujmował to dekret: zachowanie tego wszystkiego, co tylko w zbiorach aktów dawnych sądowych, administracyjnych, wojennych, skarbowych, politycznych, dyplomatycznych znajduje się ważne rzeź publiczną interesować mogącego. Warto przypomnieć te słowa dekretu, gdyż ich rodowód wynika z nowoczesnych zasad przekazywania przez Wielką Rewolucję Francuską. Uznała ona po raz pierwszy w świecie archiwizację za własność narodu, wwarując jednocześnie wolny i bezpłatny do nich dostęp każdemu obywatelowi.

W ukształtowanym w ciągu XIX w. zasobie Archiwum Głównego (pod tą nazwą występuje ono od 1816 r.) zgromadzone więc przede wszystkim archiwalia władz naczelnych dawnej Rzeczypospolitej. Najdawniejszą i najbardziej cenną ich część stanowiły dokumenty z Archiwum Koronnego na Zamku Krakowskim, od schyłku XVI w. gromadzone już na Zamku Warszawskim oraz akta Metryki Koronnej, czyli księgi Kancelarii Królewskiej.

Istotnymi elementami zasobu Archiwum były ponadto: akta Nuncjatury Stolicy Apostolskiej oraz administracji pruskiej na ziemiach b. II i III zaboru. W zasobie Archiwum znalazły się wreszcie akta Starej i Nowej Warszawy oraz księgi grodzkie, ziemskie i miejskie z obszarów Mazowsza, Podlasia, wschodniej Wielkopolski i d. województwa kieleckiego. Pomnożyły zasób Archiwum rewindykaty w okresie międzywojennym. W wykonaniu traktatu ryskiego wróciły mianowicie do Polski tak cenne zespoły, jak: Archiwum Stanisława Augusta i Rady Nieustającej oraz akta Komisji Edukacji Narodowej, Sejmu 4-letniego i powstania kościuszkowskiego.

Z tak ukształtowanym zasobem weszło Archiwum Główne w najbardziej tragiczny okres narodowej i własnej historii. Niemieckie władze okupacyjne przystąpiły do grabieży wielu cennych polskich archiwaliów. Największy dramat spotkał jednak Archiwum 2 września 1944 r. (dokładnie w 76 rocznicę założenia). Budynec Archiwum przy ul. Długiej 24 podpalony został z rozmysłem przez hitlerowców. Wraz z nim słońce beznadziejnie blisko 90 proc. dawnego zasobu AGAD.

Aktualny zasób AGAD liczy ponad 400 tys. jednostek archiwalnych (pożytyłów), co stanowi ponad 6500 mb akt ułożonych na półkach. Obejmuje on ocalałą część własnego zasobu, w

tym ok. 13 tys. dokumentów pergaminowych i papierowych oraz akta Metryki Koronnej, a ponadto zachowane szczątki istniejących przed wojną innych archiwów centralnych. Zachowały się także akta władz naczelnych Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz powstań narodowych. Wśród akt administracji władz zaborczych znaleźć też można cenne materiały do badań nad historią polskiego ruchu robotniczego.

Istotne znaczenie miało włączenie do zasobu AGAD archiwów niemieckich dawnych rodów magnackich, m.in. Polackich, Radziwiłłów i Zamojskich. Stanowią one znakomite uzupełnienie zasobu, choćby z uwagi na fakt, iż najwyższe urzędy w dawnej Rzeczypospolitej piastowali z reguły przedstawiciele szlacheckich rodów arystokratycznych. Interesujące są również mapy i plany w zbiorach kartograficznych Archiwum.

Niemal od początku swego istnienia, a na szerszą skalę od połowy XIX w., spełniało Archiwum Główne zaszczytną wobec nauki i społeczeństwa ważną funkcję usługową. Mimo obecnej zaborczej administracji, w oparciu o cenny zasób Archiwum rozwijała badania nad dziejami państwa i narodu tej miary historycy jak: A. Kraushar, T. Korzon, O. Balzer czy Sz. Askenazy. Nie można przecenić roli, jaką odgrywała wówczas polska historiografia w zachowaniu świadomości narodowej Polaków oraz w rozbudzaniu dążeń niepodległościowych.

Zasób AGAD uodostępniany był w coraz szerszym zakresie na przełomie XIX/XX w. i w latach międzywojennych. Nie można sobie wyobrazić bez niego licznych monografi i syntez Fr. Bujaka, M. Handelsmana, St. Kutrzeby czy J. Rutkowskiego, które do dziś zachowały trwałą wartość w polskiej nauce.

Bez porównania szersze udostępnianie są materiały w latach powojennych. Z zasobu AGAD korzysta rocznie ok. 700 badaczy krajowych i zagranicznych, a liczba wizyt osiąga w roku skalę 7 tys. osób.

Kontynuując najlepsze swe tradycje, AGAD pomnożyło w Polsce Ludowej swój dorobek w pracach nad zabezpieczeniem, naukowym, opracowaniem i konserwacją bezcennych świadectw narodowej historii i kultury. Z inicjatyw Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych zaznaczyła się w ostatnich dwóch latach intensyfikacja prac na tym odcinku, zwłaszcza w rozwoju badań prowadzonych przez pracowników naukowych Archiwum. W efekcie tego, zasób Archiwum opracowany jest w ponad 85 proc. Oznacza to możliwość jego wykorzystania do badań naukowych, a w wielu przypadkach i gospodarki narodowej, w szczególności do prac nad odbudową i rewolucją cennych zabytków architektury.

Pustkowi koło Dębicy — kombinat chemiczny, w Mielcu — fabryka płytowych, w Niedomicach — fabryka celulozy.

Ożywienie gospodarcze terenów COP rozwiązało problem bezrobocia tylko częściowo. Wszystkie wybudowane i rozbudowane zakłady wraz z siecią przedsiębiorstw usługowych, handlu i rzemiosła zatrudniły niecałe 110 tysięcy osób. Powiadano i wówczas, i później, iż tylko równoległa reforma rolna rozwiązać mogła definitywnie problem bezrobocia.

Przy tym wszystkim COP, ten wielki wysiłek gospodarczy blednego przeciwcieku kraju, swolara romantyka powolnego zmiennia biedy z nędzą w teren negacych perspektyw gospodarczych mógł i napawał dumą każdego Polaka. Znamy już wówczas dziennikarz i autor sloganu „Cukier krzepi”, Melchior Wańkowicz gwędził jak COP długi i szeroki, towarzyszył jego narodzinom, dziedziściu i wczesnej młodości. Powstała z tego cała kłaską pt. „Stafeta”, która ukazała się z unikalnymi już dzisiaj zdjęciami w 1939 r. Szczególny podziw Wańkowicza wzbudził fenomen Stalowej Woli, niedawno jeszcze wsi, a w latach COP rodzającej się huty i miasta.

Globalna produkcja przemysłowa Polski w okresie budowy COP nie wykazywała wzrostu. Według wszelkich ekonomicznych prawideł było na to na pewno za wcześnie. I COP, i dalekosiężne plany gospodarcze wicepremiera Kwiatkowskiego przysły za późno. Pierwsze maszyny w hucie Stalowa Wola ruszyły w styczniu 1938 r. Nowo narodzone miasto stało się z tej okazji miejscem wielkich fet z udziałem wicepremiera Kwiatkowskiego i wysokich osobistości państwowych. Krzyżowały o tym nagłówki gazet. Ale w niecałe dwa lata potem wybuchła II wojna światowa...

Zakłady przemysłowe i inwestycje COP uległy stosunkowo niewielkim zniszczeniom wojennym. Można więc tam było najsztybeli uruchomić tak potrzebne zrujnowanemu krajowi moce produkcyjne.

Zielony jarmark * Występy „Górali Łackich” *

Zawody hippiczne * Ludowy festyn „Waltera”

III Owocobranie w Warce pod patronatem „Życia Radomskiego”

Od trzech lat, we wrześniu wyznaczamy sobie spotkania w Warce na tradycyjnym „owocobranie”. Święto owocowych plonów jest szczególnie okazją do podziękowania sadownikom za ich całoroczny trud, spotkania z folklorem regionu, a także zaopatrzenia w dobre, świeże owoce, jak to się mówi — prosto z drzew. Dwukrotnie gościliśmy już w nadpilickim miasteczku i tyleż razy wywoziliśmy same miłe wspomnienia. Warka potrafi imponować gospodarnością, inicjatywą oraz stylem świętowania po dobrze przeprowadzonym roku.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę 16 i 17 bm. odbędzie się w Warce trzecie święto „owocobrania”, organizowane pod patronatem „Życia Radomskiego”. Jak ambicja, o której wspomnieliśmy, nakazuje, ma być to święto bogatsze, ciekawsze, słowem lepsze od poprzedniego. Warka chce dorównać najlepszym tego rodzaju imprezom w kraju, stać się bardziej

Akcja „Pasażer”

Co pewien czas dyrekcja WPKM wspólnie z KW MO organizują akcje kontroli przejazdów środkami komunikacji miejskiej. Zwraca się uwagę na sposób zachowania, zaśmiecanie pojazdów oraz ewentualne upojenie alkoholowe pasażerów. W wypadkach drastycznych kierowane są wnioski do Kolegium Karno-Orzekającego. Ostatnio 16 kontrolerów WPKM wraz z funkcjonariuszami milicji ujawnili 43 przypadki przejazdów bezbiletowych. Wynik z owlaty specjalnej wyniósł 6900 zł.

Akcje takie kontynuowane będą nadal, a częstotliwość ich w razie potrzeby ulegnie zwiększeniu. (J.T.)

Nakładem GUS

Brozurka o Narodowym Spisie Powszechnym

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazała się przystępnie zredagowana brozurka-informator, poświęcona Narodowemu Spisowi Powszechnemu, który przeprowadzony zostanie, jak wiadomo, w dniach 7—13 grudnia br.

W tym ciekawym wydawnictwie można znaleźć odpowiedzi na wiele pytań i ewentualnych wątpliwości. M.in. dlaczego przeprowadzany będzie spis, kogo i co on obejmuje, jakie informacje uzyska się w wyniku zebrania danych i wreszcie w jaki technicznie sposób zostanie przeprowadzony.

Polecamy to mini-wydawnictwo uwadze naszych Czytelników gdyż znajomość tych spraw pozwoli na późniejsze, sprawne przeprowadzenie NSP. (mz)

Latarki sygnałowe dla niewidomych

Członkowie Polskiego Związku Niewidomych wyposażeni zostali w latarki sygnałowe, które mają za zadanie zwrócić uwagę przechodniów w sytuacji, gdy niewidomy potrzebuje pomocy na przykład przy przejściu przez jezdnię. Latarki wydają charakterystyczny, wibrujący sygnał, natomiast wieczorem zapala się napis — proszę mi pomóc.

Informując o tym czytelników zwracamy także uwagę, że jeśli na ulicy usłyszymy taki sygnał — pospieszmy z pomocą ludziom, którzy w danej chwili tej pomocy naprawdę potrzebują. (bw)

14 września walcą kartingowcy

15 lat minęło od zorganizowania pierwszych zawodów kartingowych w Kieleckim Okręgu Polskiego Związku Motorowego. Z tej okazji Automobilklub Świętokrzyski organizuje 14 bm. na ul. Maratońskich wycigi gokartów o puchar Jarmarku Kazimierzowskiego. Spodziewany jest udział ponad 40 zawodników z 12 klubów województwa: kieleckiego, tarnobrzskiego i radomskiego, a wśród nich zespołu aktualnego mistrza Polski w kategorii popularnej — „Transbudu” Radom.

Program imprezy przewiduje o godz. 15.15 trening oficjalny, o godz. 16 wycigi oficjalne i o godz. 18.30 wycigi o Puchar Jarmarku Kazimierzowskiego. (am)

atrakcyjna i oryginalna pod względem świeżości pomysłu. „Owocobranie” otworzy w sobotę uroczysta Sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy. Dokona się na niej gospodarskiego obrachunku, podsumuje zniwa, określając jednocześnie najważniejsze zadania na okres jesienno-zimowy.

A nazajutrz, na stadionie miejscowej Pilicy rozpocznie się świętowanie, prawdziwy owocowy karnawał. Już dziś można powiedzieć, że piękny i wart zobaczenia będzie z pewnością dożynkowy korowód w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół Ogrodniczych z Nowej Wsi. Popłynie stara pieśń „Plon niesiemy plon”, a wieniec dożynkowy wręczony zostanie gospodarzom województwa.

Czy pamiętacie drodzy Czytelnicy nazwę miejscowości Łacko? Jeśli nie, przypomniemy, że jest ona związana z odbywającym się tam wiosną każdego roku i głośnym w kraju świętem Kwitnącej Jabłoni. Właśnie gospodarze tej gminy położonej w woj. nowosądeckim będą gościć Warki. Panuje zgodna opinia, że ten dzień da początek serdecznych i ścisłych kontaktów obydwu partnerów. Naczelnik Łacka nie przyjeżdża sam. Towarzyszy mu najlepszy zespół regionalny pn. „Górale Łaccy” — uczestnik ostatniego festiwalu „Tatrzańskie Jesień”. Góraliści zespół stoczny pasjonujący pojedynki na estradzie z naszą kapelą z Drzewicy.

W tym samym czasie na płycie boiska treningowego odbywać się będą zawody hippiczne, a na boisku centralnym konkurencja w ramach festynu rekreacyjno-sportowego, który przygotowuje Ognisko TKKF „Waltera”.

Z innych atrakcji wymienimy jeszcze występ kapeli podwórkowej ze stolicy oraz artystów scen warszawskich, kiermasz książek o tematyce rolniczo-sadowniczej i płyt z polską muzyką ludową, wystawę twórców ludowych oraz kiermasz pamiątek regionalnych radomskiej i warczej „Cepelii”.

Oddzielny punkt programu stanowi część handlowa. Wiadomo, że wielu indywidualnych turystów oraz uczestni-

cy licznych wycieczek zbiorowych przyjadą do Warki na owocowe zakupy. Pomyślimy o nich organizatorzy, przygotowując duże ilości jabłek. Będzie je można nabyć zarówno w stoiskach grójeckiego Zakładu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, jak i punktach sprzedaży należących do Związku Plantatorów przy MZPOW w Warce. Jak zapewniają gospodarze, owoce w dobrym wyborze starczy dla wszystkich.

Wypada więc patrzeć z niebo prosić aurę o łaskawość i kilka promieni słońca typowych dla prawdziwie złotej polskiej jesieni, a czytelników o... spotkanie z „Życiem” w Warce. Do zobaczenia!

ANDRZEJ MĘDRZYCKI

Jak będzie w tym roku?

Autobusami PKS z domu do szkoły

Rozpoczął się nowy rok szkolny i znów, jak w ub. roku, tysiące dzieci oraz dziewcząt i chłopców dojeżdżać będzie do miejsc swojego zamieszkania do szkół. W ub. roku, tylko na terenie działania oddziału osobowego PKS w Radomiu, z usług przewoźnych PKS korzystało każdego dnia około 3 tys. małych pasażerów, którzy jeździli na 44 tzw. trasach zamkniętych oraz 102 „liniach szkolnych”, obsługiwanych przez „kursowe”, a więc przewidziane w normalnych rozkładach jazdy — autobusy PKS. Jakość tych usług czasami pozostawiała sporo do życzenia. Jak będzie w tym roku?

Z informacji, które uzyskaliśmy w dyrekcji radomskiego oddziału PKS, wynika, że w tym roku liczba dojeżdżających do szkół dziewcząt i chłopców zwiększy się do około 4 tys. Podobnie jak w ub. roku do ich wyłączenia dyspozycji będą autobusy kursujące na 52 zamkniętych trasach szkolnych oraz 102 szkolnych „liniach rozkładowych”, a kompleksową obsługą przewożową objętych zostanie m.in. 16 zbiorczych szkół gminnych.

Z kilku innowacji, które już wprowadzono lub wprowadzi-

Przed szczytem w „Kozienicach”

Remont ostatniego bloku energetycznego o mocy 200 MW

Młoda załoga Elektrowni „Kozienice” zdobyła w ub. roku bezapelacyjnie palmę pierwszeństwa w kraju pod względem uzyskiwanych wyników ekonomicznych, a więc gospodarności działania.

W tym roku energetycy ze Świerży Górnych uzyskują równie dobre, a nawet na niektórych odcinkach jeszcze lepsze wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Potwierdza to m.in. przebieg remontów bloków energetycznych, spośród których w trakcie zabiegów remontowych znajduje się ósmy, czyli ostatni generator. Wszystko wskazuje na to, że 16 bm. zakończone zostaną wszystkie prace remontowe co oznacza, że kampania remontowa zostanie skrócona aż o 64 dni, co jest ewenementem w krajowej energetyce!

W czasie niedawnego spotkania z władzami politycznymi i administracyjnymi woj. radomskiego z okazji Dnia E-

nergetyka przedstawiciele załogi „Kozienic” zameldowali, że elektrownia będzie dobrze przygotowana do sezonu jesienno-zimowego.

(mz)

Z miasta

BĘDZIE NEON

Salon „Desy” dobrze przyszedł się na radomskim gruncie. Świadczy o tym stały ruch w lokalu przy ul. Zeromskiego 41. Obecnie instaluje się nowy neon reklamujący znaną firmę handlu antykami i dziełami sztuki.

ZGINĘŁA TABLICA

Przy zbiegu ul. Wolanowskiej i ul. Kieleckiej a więc w miejscu połączenia drogi T-12 z międzynarodową trasą E-7, przy murze cmentarnym stała przez wiele lat tablica informacyjna z napisem „Piotrków Trybunalski”. Teraz jej nie ma. A szkoda, gdyż naprawdę ułatwiała życie wielu kierowcom i turystom.

Zamiast niej ustawiono drugą, ale tak niefortunnie, że gdy na przystanku przy ul. Kieleckiej zatrzymuje się autobus to tablicy z jezdni E-7 zupełnie nie widać. Warto więc wrócić do starej lokalizacji lub ustawiając tablicę na starym miejscu równocześnie pomyśleć o drugiej, w pobliżu stacji obsługi „Polmożbytu”.

(mz)

Dla hodowców rybek

W 15 połączonych akwariach sprawiających wrażenie dużego, podświetlanego ekranu pływają kolorowe rybki. Wolno, majestatycznie. Skalary, mietczyki, molinezje, neonki, kardynalki... Obok w przeszkłonej gablocie prawdziwy raj dla akwariowych hobbystów: brzozyki, grzałki, termometry i filtry, słowem wszystko, bez czego egzystacja hodowla wydaje się niemożliwa. Są również lekarstwa w ampułkach oraz pokarmy od suszonej watoły i żółtka do suszonych i żywych rozwielitek.

Tak właśnie wygląda sklep „Skalar” przy ul. Nowogrodzkiej 8 — nowy konkurent jedynej dotychczas tego typu placówki handlowej w mieście przy ul. Szewskiej. (am)

Radomianin

wicemistrzem Polski w tenisie nauczycieli akademickich

Na kortach parku Poniatowskiego w Łodzi zakończył się II tenisowe Mistrzostwa Polski nauczycieli akademickich. O tytuły najlepszych ubiegało się 30 zawodników z 33 uczelni krajowych. Duży sukces odniósł reprezentant Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu mgr Wiesław Zarębski, który w doborowej stawce konkurentów zdobył tytuł wicemistrzowski, ulegając w finale mgr Wiesławowi Machowi — Politechnika Wrocławska 3:6, 4:6. Wobec niesprzyjających warunków atmosferycznych finałowy pojedynek rozegrany został w hali Politechniki Łódzkiej.

W. Zarębski powtórzył w ten sposób swoje ubiegłoroczne osiągnięcia, dorzucając ponadto do kolekcji medalowej „brąz” wywalczony w grze podwójnej z reprezentantem Politechniki Łódzkiej mgr. Janem Jakubowskim. (am)

12 bm. pierwsze egzaminy

Ostatnia szansa uzyskania indeksu WSI

Domy studenckie Wyższej Szkoły Inżynierskiej ponownie w okresie wakacji zapelnili się młodzieżą. Nie są to jeszcze stali mieszkańcy, którzy studiują w WSI lecz młodzież ubiegająca się o studencki indeks w dodatkowej rekrutacji. Korzystają oni z ostatniej szansy, aby w nadchodzącym roku akademickim znaleźć się na liście przyjętych na I rok studiów radomskiej uczelni.

Przyznać trzeba, że chętnych jest bardzo dużo. Z różnych regionów kraju napłynęło kilkadziesiąt podań od kandydatów na studentów. Tymczasem w trzech instytucjach WSI wolnych miejsc nie jest wcale tak dużo. Konkurencja będzie więc ostra a indeksy otrzymają najlepsi.

ZAPISKI REPORTERA

KARTKA Z KOŁOBRZEGU. Kolorową widokówkę wraz z serdecznymi pozdrowieniami otrzymaliśmy od młodzieżowych kuratorów sądownych, którzy przebywali na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym zorganizowanym przez Zarząd Wojewódzki ZSMP w Kołobrzegu. Dziękujemy.

Na wystawach i przy kramach Jarmarku Kazimierzowskiego



W centrum uwagi mieszkańców naszego miasta znajduje się Jarmark Kazimierzowski.

Codziennie pełno tu ludzi — można powiedzieć, że przychodzi się tu już z przyzwyczajenia. Jak to na jarmarku — można to i owo zobaczyć, coś kupić, kogoś poznać. Jednych interesuje corso kwiatowe inni natomiast oglądają starocie, a jeszcze inni z zainteresowaniem przyglądają się wystawom twórców. Słowem dla każdego coś miłego.

Fot. BRONISŁAW DUDA

Ogłoszenia drobne

Skrzypce stare kupię. Oferty nr 65562. Warszawa, ul. Poznańska 38. R-65562-0

Nutrie — szafiry sprzedam, wśk Korzeń 31 k/Białobrzegów.

Spółdzielnia „Lingwista-Oświata” prowadzi naukę języków obcych na terenie Radomia. Tel. 410-82.

Dla cudzoziemki — starszej osoby wynajmę na dłuższy okres czasu samodzielny pokój lub mieszkanie. Tel. 424-77. R-730006-1

Oddanie krwi jest najwyższym czynem humanitarnym

(bw)